

Wojenny bohater Hajnówki - plut. Bolesław Bierwiazzonek



Kpr. Bolesław Bierwiazzonek (1916-1939)

Kapral Bolesław Bierwiazzonek zginął 17 września 1939 r. w obronie Hajnówki. Pośmiertnie awansowano go na stopień plutonowego i odznaczono orderem Viltuti Militari. Bolesław Bierwiazzonek, syn Albina i Gertrudy z domu Bierzikowicz, urodził się w 1916 roku na Wileńszczyźnie, we wsi Woreńce. Ukończył sześć klas Szkoły Powszechnej w Masarzach. W listopadzie 1937 roku został powołany do zasadniczej służby wojskowej, a później skierowany do Szkoły Podoficerskiej CKM w Nowogródzkiej Brygadzie Kawalerii w Baranowiczach. Po jej ukończeniu otrzymał stopień kaprała i służył w drugim plutonie szwadronu ciężkich karabinów maszynowych 3 Pułku Strzelców Konnych imienia Hetmana Stefana Czarnieckiego w Wołkowysku.

Już 1 września 1939 r. kpr. Bolesław Bierwiazzonek dzielnie odpierał atak niemieckiego samolotu na wieś Jatwież. W dniu 4 września jego pułk wyruszył pociągiem z garnizonu Wołkowysk i 5 września przybył do Czerwonego Boru. Pociąg zatrzymał się przed stacją. W czasie rozładunku został zaatakowany przez dwa niemieckie samoloty. Ckm-y kierowane przez Bolesława Bierwiazzoneka i innych zmusiły napastników do odwrotu. Zginął wtedy

pierwszy żołnierz pułku strzelec Oliwa.

Pułk atakowany przez niemiecką dywizję pancerną 'Kempf' cofał się, walcząc z nieprzyjacielem, koło miejscowości Rabędy, Grodzisk, Czerwin, Dzwonek, Truszki, Śniadowo, Radgoszcz, Duchny, Szepietowo, Hodyszewo, Olędy, Puchły do Puszczy Białowieskiej.

9 września Truszki: 'Kolumna niemieckich czołgów szła wprost na stanowiska ckm-ów - wspomina dowódca 3 ckm-u kpr. Kazimierz Łada - leżeliśmy obok siebie z Bierwiazonkiem przy cekaemach kiedy szły wprost na nas niemieckie czołgi. Wydawało się, że z nami koniec. Strzelaliśmy, ale one szły do przodu. Odskokić nie było można, zasłoniłem twarz rękami i czekam. Po chwili, kiedy czołgi powinny już być na naszych pozycjach, podnoszę głowę, bo ich nie ma i widzę, że trzy czołgi stoją w ogniu, a u Bierwiazonka amunicja na wyczerpaniu, leży tylko gromada łusek'

Niedaleko wsi Olędy w dniu 13 września Bolesław Bierwiazonek zapalił cztery niemieckie samochody. W tej walce zginął Franciszek Paduk, amunicyjny ckm-u.

Kapral Bolesław Bierwiazonek był dowódcą drugiego ckm-u w drugim plutonie ckm. W obsłudze ckm, którym dowodził byli: Mieczysław Czeremużyński, Stanisław Jaskołt, Franciszek Paduk, Jan Huk, Jan Leniec, Adolf Marcińczak, i podchorąży, którego nazwisko zatarło się w pamięci.

Kpr. Bierwiazonek przeważnie sam strzelał z ckm-u. Miał doskonale opracowaną technikę strzelania, cechowała go bojowość i odwaga niezwykła.

W nocy z 14/15 września przeszedł do linii ochrony i rozbił niemiecką zasadzkę, czym powstrzymał atak nieprzyjaciela.

Szesnastego września po południu przybył oddział w którym służył B. Bierwiazonek do Hajnówki. Na terenie Szkoły Zawodowej rozmawiał z kapralem nauczyciel Juliusz Ojrzanowski, kobiety w okolicznych domów przynosiły żołnierzom posiłki.

Wczesnym rankiem 17 września weszły do Hajnówki niemieckie czołgi i piechota III Korpusu pancernego. Atak nastąpił od ulicy Warszawskiej i ulicy 3Maja i dalej ulicą Lipową. Jeden czołg został rozbity, a dwa uszkodzone. Atakowała niemiecka piechota. Obrona cofała się w głąb ulicy Lipowej i dalej w kierunku Lipin. Na oczach Bierwiazonka zginęli strzelcy Stanisław Wiszniewski i Bolesław Sobol. Kpr. Bolesław Bierwiazonek jako jeden z ostatnich prowadził ogień i raził atakujących Niemców. Niemcy ostrzeliwali pozycje polskie z artylerii i karabinów maszynowych. Bolesław Bierwiazonek został ranny odłamkiem pocisku w głowę. Karabin jego umilkł. Przy nim ranny też został amunicyjny Mieczysław Czeremużyński. Rannym przyszli z pomocą koledzy. Starszy wachmistrz Cezary Makarewicz odciągnął B. Bierwiazonka do tyłu, jeszcze palec jego zaciśnięty na cynglu oddał kilka strzałów, plutonowy Teofil Arent odciągnął st. strzelca M. Czeremużyńskiego. Rannych opatrzone i ułożono na wozie. Rany Bierwiazonka były śmiertelne, przez kilka jeszcze chwil jęczał z bólu wie-

ziony w stronę Białowieży. Wkrótce wypowiedział ostatnie słowo 'o Jezusie' i skonał na podtrzymujących go dłoniach st. Wachmistrza Cezarego Makarewicza.

Świadek ataku Bierwiazonka

=====

Włodzimierz Poskrobko wraz z bratem od 1 września 1939 prowadził codzienne zapiski wydarzeń w Hajnówce. Pamięta dużo ważnych szczegółów z tamtego okresu.
- 16 czy 17 września Niemcy już byli w Hajnówce – opowiada Włodzimierz Poskrobko. - Obrona była na torowisku Hajnówka – Narewka. Leżeli żołnierze z karabinami. Niemcy jeździli na motocyklach z przyczepami, a na nich ręczne karabiny maszynowe. Byli w długich płaszczach. Pamiętam kilka razy podjeżdżali ze strony Paszek, od Bielska. Potem weszły czołgi. Byłem na ul. Lipowej, kiedy Bolesław Bierwiazonka, żołnierz Września 1939, strzelił do czołgu. Czołg wjechał na ul. Lipową, koło Kicela, a Bierwiazonka, stał na rogu Batorego i Lipowej, koło domu Daniły Melcera. Tam ustawiał armatkę. Czołg miał szybkę szerokości 200 mm, wysokości 100 mm i grubości 80 mm. Akurat Bierwiazonka trafił w tę szybkę. Kierowcy rozerwał głowę. Celowniczy wylazł z czołgu, podszedł do Kicelów do studni i tam skonał. Radiotelegrafista wylazł z czołgu i zawisł na luku. Przyjechał drugi czołg, 50 m od naszego domu, na Lipowej 64.

Pułk maszerował do Białowieży starą leśną drogą, wioząc ciało martwego kolegi. Zarządzono postój na polanie obok wsi Budy. I tu na tej polanie odbył się pogrzeb kpr. Bolesława Bierwiazonka.

Mieszkaniec wsi Jan Sawicki na oczekaniu zrobił trumnę Bolesław Bierwiazonka został pochowany obok kilku brzołek. Żołnierze postawili na mogile drewniany krzyż, a jeden z nich strzelec Stanisław Rogalski, zrobił siekierą zacios na rosnącym obok drzewie, aby po tym znaku kiedyś odnaleźć miejsce wiecznego spoczynku kolegi.

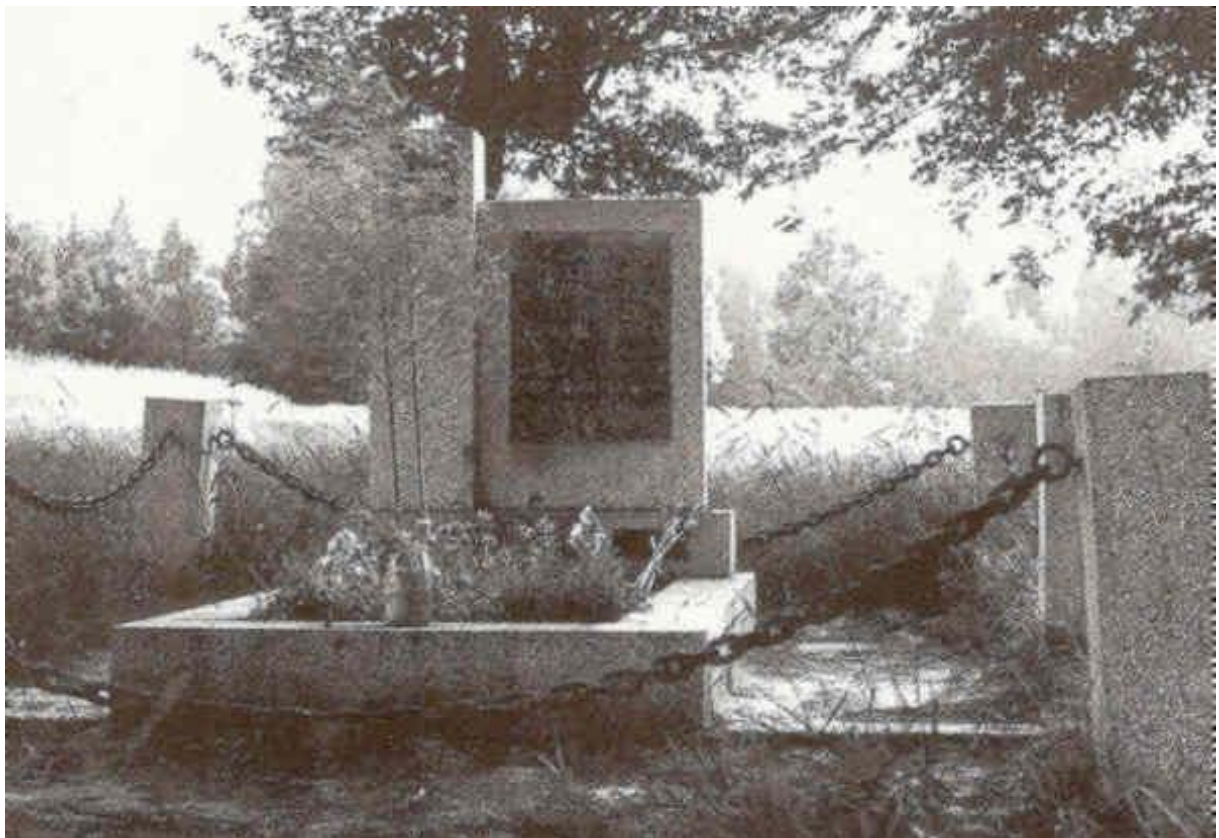
W poszukiwaniu tożsamości

=====

Po wyzwoleniu grobem bohaterskiego kaprała zaopiekowała się młodzież Szkoły Zawodowej w Hajnówce. Nauczyciele - Juliusz Ojrzanowski i Jerzy Słowikowski - sporządzili projekt 'uhonorowania' Bierwiazonka, zaadresowany do ministra ds. Kombatantów, gen. Mieczysława Grudnia. Pisali nauczyciele: Ponieważ ten pozornie niewielki epizod ówczesnych walk przetrwał w pamięci ówczesnych jego świadków, a postać i mogiła żołnierza są przedmiotem zainteresowania i szacunku ... zwracamy się z uprzejmą prośbą o trwałe i godne tego żołnierza uhonorowanie. Pamięć o Nim, Jego bohaterstwie trwa i nie zginie, a nawet rozszerza się. Badania, dociekania w celu zebrania dokładnych, formalnych danych trwające od wielu lat dały nikłe wyniki. Niestety - nadal mało wiemy.

Jednocześnie Szkolne Koło Turystyczno-Krajoznawcze skierowało apel do PCK. Dnia 7 lutego 1963 r. w radiowej skrzynce poszukiwań PCK ukazał się komunikat w sprawie rodziny lub towarzyszy broni kaprała. Kilka lat po tym komunikacie i ogłoszeniach w prasie Juliusz

Ojrzanowski wybrał się na PTTK-owski spacer z Witoldem Tatarczykiem, nauczycielem historii. Opowiadali młodzieży o walkach Bierwiazonka i jego oddziału. Na Lipowej przysłuchiwał im się starszy jegomość. Przerwał na zdaniu, w którym informowali zebranych, że nadal nie znają formacji, w jakiej Bierwiazonka walczył. Starszy pan trzymał w ręku szczotkę do czesania konia, z wygrawerowaną na rękojeści legendą: '3 Pułk Strzelców Konnych. im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego'. Szczotkę zgubił oddział pamiętnego dnia 17 września. Tak Hajnówce trafił się bohater. W roku 1964 Cech Rzemiosł Różnych w Hajnówce zafundował kapralowi tablicę nagrobną i parkan. Dowódca jednostki wojskowej w Hajnówce z całym ceremoniałem wojskowym dokonał odsłonięcia tej tablicy. Towarzystwo Przyjaciół Białowieży zaznaczyło miejsce tej mogiły na wydanej przez siebie mapie Puszczy Białowieskiej oraz poczęło kierować o Bud wycieczki i turystyczne zloty. - Cech postanowił opiekować się mogiłami żołnierzy pochowanych w Hajnówce i okolicach - mówi Józef Sawicki, członek Zarządu Cechu w tamtym czasie. - I w ten sposób stanął ten pomnik.



Nauczyciele informowali jednak generała Grudnia o zaniedbaniach: 'Nie upamiętnienie i nie uczczenie poległego na terenie Hajnówki w sposób ogólnie przyjęty przez nadanie imienia ulicy, szkole, mimo wielokrotnych wniosków i apeli jest dużym utrudnieniem w propagowaniu tego przykładu bohaterstwa'. Domagali się pośmiertnego odznaczenia kaprała.

Równocześnie z apelem - 27 października 1973 r. tygodnik 'Za wolność i lud' zamieścił alarmujący list Juliusza Ojrzanowskiego o zdewastowaniu mogiły: 'Stało się to w ostatnich dniach, kiedy teren, na którym mogiła się znajduje, został zakupiony przez nowego właśc-

ciciela, który go ogrodził odcinając dojsie i tam urządził pastwisko owiec. Zwierzęta zniszczyły całe ogrodzenie i mają na mogile legowisko. Naczelnik gminy Białowieża oświadczył, że to sprawa prywatna'. W tydzień potem list w całości przedrukował 'WTK', a już w numerze bożonarodzeniowym redakcja zamieściła wspomnienie Cezarego Makarewicza z Elbląga, człowieka, na którego rękach zmarł bohaterski kapral. W ten sposób, po latach poszukiwań, odnalazł się ktoś, kto znał Bierwiaczonka i cokolwiek o nim wiedział. Pan Makarewicz pisał:

'Kaprala Bolesława Bierwiaczonka znałem osobiście doskonale. W listopadzie 1937 r. przybył z Wileńszczyzny do 3 Pułku Strzelców Konnych w Wołkowysku dla odbycia zasadniczej służby wojskowej. Przydzielono go do szwadronu karabinów maszynowych, do 2 plutonu, którego ja byłem dowódcą. 2 lutego 1938 r. został on wraz z innymi odkomenderowany do szkoły podoficerskiej CKM Nowogródzkiej Brygady Kawalerii w Baranowiczach, gdzie również i ja zostałem instruktorem. Po powrocie ze szkoły prosiłem dowódcę szwadronu, by go z powrotem przydzielił do mojego plutonu, ponieważ był karnym, sumiennym i uczciwym żołnierzem. W roku 1939, we wrześniu, kapral Bolesław Bierwiaczonek wyjechał na front w moim plutonie, jako dowódca pierwszego karabinu maszynowego i wykazał dużą inicjatywę, dzielność i odwagę osobistą. W dniu 15 września (zamiast celowniczego) obsługując ckm zniszczył cztery wozy pancerne niemieckie i tym samym zostało odparte natarcie nieprzyjaciela. Również i 17 września wstrzymał niemieckie natarcie na 2 szwadron 3 PSK. W tym czasie został śmiertelnie ranny w głowę. Kapral Bolesław Bierwiaczonek zmarł na moich rękach. I tak oddał życie za ukochaną ojczyznę. 17 września, bo pamiętam, że to była niedziela, pochowano go we wsi Budy, a tamtejsza ludność przyrzekła, że o grobie jego nigdy nie zapomni'.

Wykradziony bohater

=====

Memoriał do ministra i kampania prasowa spowodowały skutek odwrotny do oczekiwanego przez mieszkańców Bud i działaczy z Hajnówki. W dwa tygodnie po opublikowaniu listów ekshumowano zwłoki kaprala i przeniesiono na cmentarz wojskowy w Białymstoku.



Opowiada Janina Sawicka: - Zabrali go nam. Przyjechali pod wieczór, żeby ludzie się nie zorientowali. Rozkopali mogiłę, wrzucili kosteczki i strzępy munduru, hełm i buty do żuka, zasypali grób i uciekli. Prosiłam: nie zabierajcie, toż my przecież tu wszystkie Polaki, i on Polak.

Dzień podebrali taki, że było pochmurno, sypał śnieg, nic nie było widać- mówi Jan Sawicki. - Podobno do alei zasłużonych jego zabrali. Ale gdy do alei biorą, jest uroczystość, asysta honorowa wojska, władze zabierają głos, społeczeństwo uczestniczy. On u nas umierał, my go grzebaliśmy I u nas spoczywał w spokoju. Ludzie zaprotestowali.

Pamięć o bohaterze

=====

W roku 1982 towarzysze broni kaprała Bolesława Bierwiaczonka organizując swój kolejny Zjazd Koła Żołnierzy 3 Pułku wybrali na miejsce zjazdu właśnie Hajnówkę. By między innymi uroczystościami związanymi ze zjazdem, złożyć hołd pamięci swemu bohaterskiemu Koledze - kapralowi Bolesławowi Bierwiaczonkowi. Dla upamiętnienia walk Pułku 3 Strzelców Konnych oraz wydarzeń tamtych dni, odsłonięto kamienny obelisk z tablicą pamiątkową w Parku Miejskim.



7 września 1985 r. u zbiegu ulic 1 Maja i L. Waryńskiego (obecnie 3 Maja i S. Batorego) został odsłonięty kamienny pomnik z tablicą pamiątkową upamiętniającą bohaterską postać

kpr. Bolesława Bierwiaczonka, który pośmiertelnie został mianowany plutonowym oraz odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych.



Po pewnym czasie pomnik znalazł się na terenie prywatnym, gdzie prowadzone były prace budowlane. Właściciel posesji, Jerzy Kuczko bezskutecznie występował do władz o przeniesienie pomnika w inne miejsce. Mieszkańcy Bud zwrócili się o pomoc do Józefa Sawickiego, dawnego mieszkańca wsi, obecnie mieszkającego w Hajnówce.

- Nikt już się tym miejscem nie interesuje - mówi Józef Sawicki. - Ci, którzy chowali Bierwiaczonka nie żyją, a my - ich dzieci - też mamy już po 70 lat. Józef Sawicki powiedział o problemach z pomnikiem Ryszardowi Paterowi, który na podstawie materiałów źródłowych przedstawił sylwetkę wojennego bohatera na stronie www.hajnowianie.ovh.org i zainteresował tematem dziennikarkę „Kuriera Hajnowskiego” Martę Chmielińską. Dziennikarka inter-

weniowała w Urzędzie Gminy w Białowieży. Po jej interwencji symbolicznym grobem zainteresował się wójt Białowieży, obiecał zająć się tą sprawą i słowa dotrzymał.

23 listopada 2008 r. we wsi Budy miała miejsce niezwykła uroczystość. Po 69 latach od chwili śmierci, poległy we wrześniu 1939 roku kapral Bolesław Bierwiaczonek doczekał się pomnika, wystylizowanego na armatę, otoczony łańcuchem na granitowych słupkach i żelaznym płotem. Na skromnej tablicy napis: „Tu znajdował się grób kaprała Bolesława Bierwiaczonka żołnierza kampanii wrześniowej. Zwłoki ekshumowano w dn. 20 XI 1973 r. na cmentarz wojenny w Białymstoku”. Stał przy drodze z Bud do Białowieży. I jak przed laty, tak i teraz rodzina Sawickich przygotowała trumnę, tym razem jednak już symboliczną, małą urnę na prochy. - Do urny włożyliśmy ziemię z grobu kaprała Bierwiaczonka i różaniec - mówi Anna Wołodkiewicz, sołtys Bud. - Wmurowując urnę czuliśmy, że on tam jest, tak jakbyśmy naprawdę chowali tego człowieka. Niedługo też pomyślimy o nowej tablicy i krzyżu.



Na uroczystość przybyli z kwiatami burmistrz Hajnówki Anatol Ochryciuk, wójt Białowieży Albert Litwinowicz wraz z zastępcą Dariuszem Dutkowskim, przewodniczący Rady Miasta Hajnówka Leonard Kulwanowski i przewodniczący Rady Gminy Hajnówka Wiesław Komarewski.

Od 10 lutego 2012r. w centrum Hajnówki przy skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Stefana Batorego niewielki plac otrzymał nazwę: Skwer im. Plutonowego Bolesława Bierwiaczonka.



Na podst. artykułów:

„Kpr Bolesław Bierwiazonka” www.hajnowianie.ovh.org z 10 sierpnia 2008 r.
„73 - Rocznica Śmierci Kpr. Bolesława Bierwiazonka” Dariusz Domowicz 2012 r.
<http://www.dobroni.pl/rekonstrukcje,73-rocznica-smierci-kprboleslawa-bierwiazonka,11340>

Bibliografia:

„Plemię bladolicych” Marek Kusiba (Kontrasty nr 7/79)
„Kpr. Bolesław Bierwiazonka” Witold Tatarczyk.1985
„Grób bohatera na prywatnej posesji”. Marta Chmielińska, Kurier Poranny, 2 września 2008
„Żołnierz września doczekał się pomnika”. www.bialowieza.gmina.pl. 25 listopada 2008